DZIENNIK POLSKI

Nr.492 SOBOTA 13 - MARCA 1943 r. ROK IV.

WYROKI POLSKIEGO SĄDU SPECJALNEGO.

Polski Sąd Specjalny po rozpoznaniu sprawy :
1/Izydora OSSOWSKIEGO,urzędnika Urzędu Pracy w Warszawie,oskarżonego o wybitne współdziałanie z okupantem w akcji wywożenia ludności polskiej do Niemiec,nieuwzględnianie uzasadnionych reklamacji,wymuszenie łapówek od zainteresowanych i wyróżnianie się gorliwością na korzyść okupanta,a bezwzględnością na szkodę narodu polskiego,
2/Romana Leona SWIECICKIEGO,oficera policji granatowej w Warszawie,oskarżonego o wybitną współpracę z okupantem na szkodę narodu polskiego w charakterze członka sądu policyjnego przy niemieckiej Dyrekcji Policji Kryminalnej w Warszawie,wymuszanie łapówek pod groźbą oddania obywateli niemieckich pod niemiecki sąd,wydatny udział w łapankach ludności na roboty przymusowe do Niemiec i organizowanie udziału policji granatowej w tej akcji

o r z e k ł

uznać oskarżonych winnymi zarzuconych im zbrodni i skazać ich za to na KARE SMIERCI,utratę praw publicznych,obywatelskich i honorowych oraz konfiskatę majątku.

Wyroki wykonano przez zastrzelenie.

Dnia 5.marca br.rano został zastrzelony w swoim mieszkaniu Reszczyński,komendant granatowej policji warszawskiej w randze pułkownika.

NA WSZYSTKICH FRONTACH.

WSCHOD. - Specjalny komunikat z Moskwy donosi o zdobyciu przez wojska sowieckie pod wodzą gen.Sokołowa - Wiaźmy,ostatniego bastionu broniącego Smoleńska,będącego siedzibą niemieckiej głównej kwatery środkowego frontu. W Wiaźmie,gdzie poległo 9.000 Niemców,zdobyto 80 czołgów,69 dział,550 samochodów,30 lokomotyw i 500 wagonów. W walce o Charków Niemcy poczynili dalsze postępy. Moskwa mówi o atakach niemieckich idących falą za falą,wykonywanych przy pomocy 900 czołgów i zmasowanej piechoty,wspartej lotnictwem. W natarciu bierze udział 12 dywizji niemieckich. Straty Niemców w ludziach i sprzęcie są olbrzymie. O.K.W. doniosło, że po zaciekłych walkach ulicznych wojska niemieckie zajęły Charków. Na południowy zachód od Woroszyłowgradu Rosjanie wznowili potężne ataki. Sowiecka flota wojenna zatopiła od początku wojny 771 statków niemieckich o poj.2 milionów ton,a dalszych 216 uszkodziła.

ZACHOD. - Liczne 4-motorowe bombowce RAF-u zbombardowały ciężko Stuttgart,wyrządzając ogromne szkody i pożary. W mieście zniszczono szereg fabryk przemysłu wojennego i węzeł kolejowy. W dzień atakowano Holandię i Bretanię oraz linie komunikacyjne w półn.Francji, a Amerykanie zbombardowali Rouen. Utracono 14 bombowców,niszcząc 3 myśliwce wroga. W czasie nalotów na Anglię zestrzelono 11 maszyn niem. Wyrządzone szkody i ofiary w ludziach są znikome. W Monachium bomby zburzyły "Brunatny Dom", Stuttgart dotąd się pali.

Lekkie jednostki floty brytyjskiej zaatakowały 2 konwoje niem.w kanale La Manche. Zatopiono 2 transportowce,inne uszkodzono,nie ponosząc strat.

TUNIS. - Na północnym odcinku trzy ataki niem.w rejonie Sedżenan zostały odparte. W środkowym odcinku wojska amer.i francuskie zagrażają bezpośrednio Gafsie. Na południu linia Maret znajduje się w ogniu angielskiej artylerii i bombowców.

PANSTWO HITLERA JEST NISZCZONE I BEDZIE ZNISZCZONE.

Dwaj członkowie brytyjskiego gabinetu wojennego wygłosili mowy,obrazując w nich obecną akcję wojenną przeciw Niemcom oraz stanowisko Anglii w stosunku do Hitlera i niemieckiego narodu.

Minister lotnictwa sir Archibald Sinclair omówił wzrost potęgi RAF-u i jej działanie. "Ofenzywa powietrzna przeciw Niemcom i Włochom - mówił - wzmaga się z dniem każdym. Podczas, gdy w ciągu ostatnich 6-ciu tygodni zrzucono na Niemcy 14.000 ton bomb kruszących,za pierwszy tydzień marca ładunek bomb wynosił 4.000 ton. Wykonano 3 naloty,zrzucając w każdym ponad 1.000 ton bomb. Ponad 7.000 ha.zabudowanych w Rzeszy obrócono w gruzy,milion Niemców zostało bez dachu nad głową. Kolebki hitleryzmu Norymberga i Monachium zostały bardzo poważnie zniszczone. Ciężkie ciosy zadaliśmy niemieckiemu przemysłowi, 2.000 fabryk zostało zburzonych lub ciężko uszkodzonych. W Essen 13 głównych budynków Kruppa zrównano z ziemią.

Wskutek nalotów wydajność Zagł.Ruhry spadła o 20 procent. Wyprodukowano mniej milion 250 tys.ton stali. Mimo tak zaciekłych walk na Wschodzie, Niemcy muszą trzymać na Zachodzie 50 proc.swych myśliwców. Nie mniejsze sukcesy odnieśliśmy na Południu. Atakując Włochy wyrządziliśmy b.poważne szkody w głównych ośrodkach przemysłu. W Turynie zburzono 70 fabryk, Genua leży w gruzach. Na froncie afrykańskim RAF święci swe ciągłe zwycięstwa. Od bitwy pod El Alamein do ukończenia kampanii trypolitańskiej zestrzelono 1.075 maszyn osi, dalsze 302 zniszczono na ziemi, podczas gdy nasze straty wyniosły 345 aparatów. W półn.Afryce zniszczono 767 samolotów osi, przy stracie własnej 392 maszyn. Eskadry z Malty zniszczyły 970 aparatów wroga, tracąc 363 własnych. Lotnictwo nasze atakując konwoje na morzu Śródziemnym zatopiło lub uszkodziło 1.250.000 ton żeglugi osi. Ochrona naszych konwojów jest nad wyraz skuteczna, straty wynoszą tylko 2 procent tonażu. Kombinowana akcja sił lądowych, morskich i powietrznych stosowana w Afryce, jest doświadczeniem dla inwazji na Europę. W ataku na kontynent lotnictwo zostanie ściśle zespolone z armią w jej działaniach dla szybkiego zwycięstwa i zupełnego złamania wroga".

Odpowiadając na interpelacje w Izbie Gmin, czy Anglia rozróżnia Hitlera od narodu niemieckiego, odpowiedział w imieniu rządu kanclerz lord Simon, że "Anglia od pierwszych dni wojny ogłosiła swe stanowisko i nadal go podtrzymuje, uzgodniwszy później swe poglądy z Ameryką i Rosją. Stanowisko to opiera się na dwu punktach : 1/państwo Hitlera oraz jego prywatna armia SS i Gestapo muszą być zniszczone, 2/Anglia nie ma zamiaru zniszczyć i wytępić narodu niemieckiego. Uczynimy wszystko dla ukarania zbrodni hitlerowskiego reżimu, będziemy bezlitośni dla rozkazodawców i wykonawców. Nie zemsta, ale sprawiedliwość kierować będzie nami przy wymierzaniu kary. Ostrzegamy naród niemiecki, że im dłużej będzie tolerował zbrodniczy system, tym większą ściąga na siebie odpowiedzialność. Naród niemiecki może być uratowany tylko przez siebie. Winien wziąść współudział w złamaniu tyranii nazistowskiej. Uroczyście stwierdzamy, że nigdy i pod żadnym warunkiem nie będziemy pertraktowali z Hitlerem i jego partią".

ROŻNE WIADOMOSCI.

- Kongres USA przedłużył o rok ustawę o pomocy dla demokracyj 407-miu głosami przeciw 6-ciu. Dotychczasowe dostawy z tytułu ustawy wynoszą kwotę 9.632 milionów dolarów. Roosevelt po uchwale powiedział : Dwa lata temu czekaliśmy gdzie oś zadawać będzie ciosy, dziś oś drży, gdzie zaatakują sprzymierzeni. Ambasador Rosji Litwinow stwierdził, że amerykańskie dostawy są ogromną pomocą dla walczącej Rosji.
- W Londynie min.Eden odbierał defiladę lotnictwa sprzymierzonych. Udział w niej brali polscy lotnicy, poprzedzani orkiestrą I.Brygady Spadochroniarzy. Min.Morrison w przemówieniu oddał hołd Polakom i innym sprzymierzonym.
- Opór i walka krajów okupowanych wzrasta. W Paryżu rzucono bomby na niem.marynarzy i oddział wojska, są zabici i ranni. W Chalons wykolejono transport wojskowy, 250 żołnierzy zabitych, setki rannych. W środkowej Krecie wybuchło powstanie, do partyzantów dołączyli się żołnierze angielscy, ukrywający się dotychczas w górach. W Jugosławii powstanie tak się potęguje, że Niemcy samolotami burzą zbuntowane osiedla. W Charleroi /Belgia/ wybuchł generalny strejk w hutach stali na wieść o zamiarze wywiezienia 1.000 robotników do Rzeszy. W Kopenhadze spłonęły główne stocznie.

OSTANIE WIADOMOSCI Z DNIA 13.bm. - godz.8-ma rano.

- Ostatniej nocy bombardowano Niemcy. W dzień dokonano nalotu na zakłady Cocquerille koło Liege.
- Na Atlantyku korweta kanadyjska zatopiła 2 niem.łodzie podwodne.
- W półn.Tunisie odparto nowe 3 ataki niemieckie. W dotychczasowych atakach na tym odcinku stracili Niemcy 2.250 poległych i 1.250 jeńców.
- Minister Eden przybył do Waszyngtonu na zaproszenie rządu amerykańskiego. Tematem obrad będzie obecna sytuacja wojenna.
- Dowódca lotnictwa na Bliskim Wschodzie gen.Douglas przybył do Ankary dla odbycia narad z tureckim sztabem lotniczym.
- Goering przybył do Rzymu po Ribbentropie i bawił tam przez cały tydzień.
- "Messagero" przestrzega ludność włoską przed optymizmem z powodu chwilowego zastoju walk w półn.Afryce. Dziennik wzywa ludność by przygotowała się na ewentualne niebezpieczeństwo lądowania aliantów na ziemi italskiej.
- Słynny chirurg szwedzki prof.Oliwe Krona wrócił z Królewca, gdzie dokonywał operacji na tajemniczym pacjencie. Chirurg ten tamtego roku usuwał operacyjnie guz z głowy Hitlera.

NA FUNDUSZ PRASY : "I.K."-30, "Z.P."-50, "Kasztan"-50, "Józef"-40, "Janusz"-50, "Przyszłość"-50, "Małopolanin"-5.000 ark.papieru, "Ogródek"-10, "Katolik"-20, "Buntowniczka"-20, "Szarotka"-20 zł.

WSPOMNIENIE PEWNEJ ROZMOWY.

Działo się to w czasie wielkiego ruchu wojsk niemieckich, w przede dniu agresji na Rosję. Bawiłem wtedy na wsi u znajomych gospodarzy. Gdy stojąc pewnego razu na przyzbie podziwiałem piękno letniego wieczoru i wsłuchiwałem w kojące szmery i odgłosy pól, stawów i pobliskiego lasu, naraz rozległ się warkot wielu motorów samochodowych. Warkot ten spotniowo ustawał, najwidoczniej jakaś kolumna – zapuszczając motory jeden po drugim, rozbijała obóz. Po niejakim czasie wyłoniły się z ciemności sylwetki kilku żołnierzy, którzy kierując się wprost do obejścia wołali do gospodyni : "Jesteśmy głodni, przynieśliśmy swoje produkty, prosimy panią o ugotowanie nam kolacji". Było ich czterech. Rozgościli się szybko i swobodnie w sąsiadującej z kuchnią izbie i rozsiedli się wokół stołu. Nie chcąc pozostawać w tym towarzystwie, zamierzałem ulotnić się, ale gospodyni stanowczo się sprzeciwiła dowodząc, iż jestem niezbędny, bo ułatwiać jej muszę porozumiewanie z tymi nieproszonymi gośćmi. Co było robić ! Usiadłem więc milcząco opodal. Żołnierze toczyli jakiś spór, najwidoczniej wcześniej już zaczęty. W przebiegu rozmowy, utrzymywanej zresztą na pewnym poziomie, można było ustalić, że dwaj z nich wyznających wspólne przekonania, nacierają na trzeciego, wygłaszającego śmiałe i skrajne radykalne poglądy. W pewnej chwili rzucił on – zamykając jakiś okres sporu, mocne i znaczące słowa : "A ja wam oświadczam, że jestem naprzód człowiekiem, a później dopiero Niemcem" ! Rozmowa nagle się urwała, gdyż niespodzianie wszedł do izby jakiś oficer, ale nie ich bezpośredni przełożony, lecz z innego oddziału, rozlokowanego w sąsiedztwie : "co wy tu robicie ?" Żołnierze wstali, nie odrwcając się jednak frontem do przybyłego kapitana : "nasza kuchnia polowa nadciągnie dopiero jutro, prosiliśmy więc gospodynię o ugotowanie nam jadła". To powiedziawszy usiedli z powrotem. Oficer stał. Nie mogąc ukryć lekkiego zmieszania, obrzucił tylko spojrzeniem wszystkich obecnych i bez słowa wyszedł. Byłem zdumiony. Tak uderzające było ich swobodne zachowanie się, że zapytałem wprost : "czy u was jest przyjęte, że szeregowiec siedzi, gdy oficer stoi i rozmawia ?" Jeden z nich – ten właśnie, co wyróżnił się przed chwilą śmiałym swoim oświadczeniem, wskazując wymownym ruchem grubego palca na drzwi, za którymi znikł oficer, powiedział z naciskiem : "teraz oni muszą drżeć o swoją skórę !" Nie w smak jednak poszła ta odpowiedź pozostałym, próbowali więc dość pospiesznie przerzucić rozmowę na inny temat. Ale ja już postanowiłem zapoznać się bliżej i na osobności z tym śmiałym w języku żołnierzem. Udało mi się to dopiero późnym wieczorem, gdy inni poszli już na nocleg do swoich samochodów. Przegadaliśmy do świtu. Stopniowo nabierał on zaufania do mnie, w miarę jak się upewniał, że nic mu nie grozi i że widzę w nim niezwykłe zjawisko wśród zbrojnej powodzi śmiertelnych naszych wrogów. Był szczęśliwy, że może się wyładować, nie oglądając się co chwila na boki. "Widzi pan – mówił – tacy jak ja, muszą być bardzo ostrożni, bo co dziesiąty żołnierz to albo konfident partii nazi albo wprost gestapowiec". W cywilu był technikiem, przywódcą ruchu rewolucyjnego w dzielnicy jednego z wielkich miast przemysłowych. Wziął udział czynny w walce dopiero po przewrocie hitlerowskim, wzburzony zbarbaryzowaniem kraju. Trudno tutaj odtwarzać w szczegółach całą treść długiej rozmowy z tym człowiekiem pełnym samowiedzy i ognia ideowego. Chodziło mi głównie o poznanie nastrojów w armii, idącej na podbój świata oraz o odpowiedź na dręczące wówczas pytanie : czy ruchy wojsk, trwające u nas od dłuższego już czasu, zapowiadają bliską wojnę z Rosją, czy też jest to tylko zwykłe przerzucanie oddziałów. "Wojna z Sowietami – oświadczył z przekonaniem – jest nieunikniona. I to w najbliższym czasie. Ale w szeregach nie będzie ona popularna. Twierdzę z pełną świadomością, że cała armia z wyjątkiem formacji S.S. pragnie dziś iść tylko do domu. Żołnierz jest zmęczony i przeważnie ma świadomość bezcelowości zaciągającej się wojny. O tym, że lada chwila grom uderzy świadczy to, że od jutra w naszych kompaniach zaczną uczyć alfabetu rosyjskiego. Ja osobiście bardzo się cieszę – mówił z uniesieniem – że przykładają lont do tej wielkiej beczki prochu. Pewny jestem, że razem z nią wyleci w powietrze nasz reżim i cały ustrój. Oni się łudzą, że z Sowietami pójdzie tak łatwo, jak z Francją". Na moje pytanie, czy rewolucjoniści w armii niemieckiej są zorganizowani, odrzekł, że nie. "Takich jak ja powiedzmy jest w dywizji stu, jeden o drugim nic nie wie, ale każdy działa i wpływa na otoczenie swych najbliższych kolegów. W odpowiedniej chwili napewno się odnajdziemy. Chwila ta sama da znać o sobie. Nie trzeba jednak się łudzić, armia nasza bić się będzie bo bić się musi, trzymana jest bowiem na froncie w żelaznych kleszczach. Ale niech pan sobie dobrze zapamięta, co teraz powiem : pierwsze nasze wielkie niepowodzenie, pierwsza nasza klęska zadecyduje o całej kampanii rosyjskiej. Front się rozleci".

Dniało. Ptactwo leśne już się ruszyło i odzywało. Niedługo ruszą się ludzie. Czas było się pożegnać.

Nazajutrz przed wieczorem, było to we wtorek, wpadł na chwilę do izby bardzo ożywiony i już od progu z rozpromienioną twarzą mówił z uniesieniem : "Idzie dobrze! " Co takiego ? "Za pięć, najdalej za sześć dni wojna !" Skąd pan to wie ? "Dostaliśmy rozkaz ładowania

zna było mieć zaufanie do jego zmysłu spostrzegania i znajomości rzeczy, to jednak w umyśle moim pozostał pewien osad niepokoju i wątpliwości. Powiedziałem więc sobie : jeżeli przewidywany przez niego termin wybuchu wojny nie zawiedzie, to widać i wszystko inne, co powiedział ma podstawę i jest dobrze umotywowane.

W niedzielę raniutko wróciłem do Warszawy. W tramwaju - który był prawie pusty - konduktor, człowiek nieznajomy, dając mi bilet z radością szepnął do ucha : "Mamy nową wojnę ! Niemcy uderzyli na Rosję". Skąd pan to wie ? "Przed chwilą wysiadł kolejarz niemiecki i mówił, że padły już strzały i Niemcy przekroczyli granicę sowiecką". Więc pierwszy horoskop był prawdziwy.

Powracam myślą do tej rozmowy dziś właśnie, gdy nadeszła chwila próby owych słów najważniejszych, które miałem dobrze zapamiętać. Pierwsza niemiecka klęska na froncie wschodnim jest już faktem. Trzystotysięczna armia marszałka Paulusa uległa zagładzie. Stalingrad przerósł potrójnie sromotny Sedan, który przypieczętował nietylko los stutysięcznej armii Ludwika Napoleona, ale i los wojny i cesarstwa. Cały front południowy się rozpadł. Wołga znów płynie spokojnie, Don się ucisza. W obronie Dniepru rzucane są głównie formacje S.S. W Berlinie biją wielkie dzwony na trwogę. Cząstka wróżby wygłoszonej pod niebem owej nocy czerwcowej sprawdziła się. Czekamy z upragnieniem na resztę.

ANGLICY W OBRONIE FRANCUZOW.

Gdy niebezpieczeństwo mija i zbliża się zwycięstwo, opinia brytyjska sięga chętnie do arsenału samokrytyki przy omawianiu zagadnień związanych z przyszłością, by ustrzec mężów stanu przed popełnieniem dawnych fatalnych błędów. "New Statesman and Nation" omawiając świeżo wydaną książkę p.t. "France" /Pierre Mailland/ uderza się w piersi i woła : "My Anglicy, zbyt łatwo zapominamy pewne fakty. Podczas ostatniej wojny straty francuskie wynosiły około 73 procent zmobilizowanych żołnierzy, nasze - tylko 35.8 procent". Francja spłacając długi wojenne Wielkiej Brytanii i Stanom, wydała prócz tego na odbudowę zniszczonych obszarów w kraju dwa razy więcej, niż otrzymała od Niemiec pod postacią spłat reparacyjnych. Niemcy spłacali mniej, niż 1.5 procent ich dochodu narodowego, znacznie mniej niż otrzymali od aliantów. "To my Anglicy dopomogliśmy Niemcom do stania się niebezpieczną groźbą, bądź z obawy przed bolszewizmem, bądź w poszukiwaniu rynków, bądź wreszcie i nade wszystko przez politykę równowagi sił. /Balance of Power/. W osiąganiu tego celu ostatniego zapoznawaliśmy fakty demograficzne. Przy jej niższości pod względem populacyjnym Francja mogła sprostać Niemcom tylko przez wyższość uzbrojenia. Pozwoliliśmy Niemcom na równość zbrojeń, chociaż ich produkcja przemysłowa stawała się 4 do 5 razy większa niż francuska. W ten sposób ściągnęliśmy na siebie nieuniknioną klęskę."

Jest to postawienie sprawy na właściwej płaszczyźnie, bowiem pochopne potępianie w czambuł całej Francji i wszystkiego co francuskiego przybrało zastraszające rozmiary po klęsce Francji. Odbudowa zaufania do ducha Francji, spowodowana przez wypadki północno-afrykańskie, postępuje naprzód zwłaszcza po "samobójstwie" floty tulońskiej, o którym w innym miejscu pisze "New Statesman" jako o wypadku, do którego nie można podchodzić "ze zdawkowym żalem i pochwałą".

Trzeba przyznać, że do takiego samoanalizowania zdolny jest tylko naród o wysokiej kulturze.

BANDYTYZM I BANDY DYWERSYJNE NISZCZA WSIE.

Plaga bandytyzmu i różnych band dywersyjnych ogromnie się daje we znaki wsi polskiej. Bandyci i różnorodne bandy rabują i zabierają, co im się tylko podoba. Wrazie zameldowania poszkodowanych władzom niemieckim o bandytach i rabunkach spadają na meldujących represje tychże band w postaci spalonych budynków lub nawet kary śmierci. Przeciwnie, jeżeli dojdzie do Niemców wiadomość o pobycie tychże band w danych wioskach lub domach, a nie mieli o tym zawiadomienia, to przyjeżdża wówczas karny oddział żandarmerii i na miejscu rozstrzeliwuje z danego domu lub wioski dorosłych mężczyzn i pali budynki. We wsi Gończyca powiat garwoliński za rzekome przetrzymywanie bandytów rozstrzelano 6-ciu gospodarzy, a ich budynki spalono, nie dając nic z nich uratować. W osadzie Drzewnica powiat opoczyński banda taka wyciągnęła w nocy 8-miu gospodarzy /w tym ojca i dwu synów Cieślikiewiczów/, odczytała im wyrok, że są skazani na śmierć za wrogie stanowisko przeciw komunizmowi i rozstrzelano ich na miejscu.

NA FUNDUSZ PRASY : "Wierni Ojczyźnie" - 19o zł.

---oooOOOooo---